Zaczytani

Pewnej nocy Lilu niezwykły sen miała,

przyszła do niej książka, nieśmiało spytała,

czy dziewczynka zechce słuchać opowieści,

którą owa księga w swoim wnętrzu mieści.

Lilu bez namysłu się na to zgodziła,

a po krótkiej chwili na wyspie z arbuza już była,

razem z mrówkojadem żywiącym się tylko pestkami,

pod słońcem tańczącym tango z obłokami.

Ze snu tak cudnego niechętnie Lilu powracała,

a po przebudzeniu od razu do książek zajrzała,

wiedząc, że ich strony nigdy nie zawiodą,

że dzięki nim życie staje się przygodą.

Więc, gdy dnia pewnego miasteczko burza nawiedziła,
groźna tak, że przewodów wiele uszkodziła,
i gdy brakiem prądu dzieci się martwiły,
Lilu znała sposób, by smutne nie były.

Przyszli do namiotu za Lilu namową,
która chcąc podzielić się pasją książkową,
zachęcała, by razem przygodę przeżyli,
„Jak?” wszyscy pytali, nieufnie patrzyli.

„W swojej wyobraźni” – Lilu tłumaczyła,
usiadła przed nimi, książkę otworzyła
i choć entuzjazmu w kolegach nie było,
dziewczynki zapału to nie ugasiło.

„Spróbujmy przeczytać, chociaż po rozdziale,
lepsze to, niż starań nie podjąć się wcale.”
Z takim argumentem dzieci się zgodziły,
każdemu z przybyłych rolę przydzieliły.

I wnet wyspa skarbów wszystkich pochłonęła,

dzieci dech wstrzymały, gdy morska bitwa się zaczęła,

w swej wyobraźni książkowymi byli postaciami,

do późna walczyli o skarb z piratami.

I swój skarb znaleźli, głęboko schowany,

skryty w wyobraźni, w biegu zakopany…

Znaleźli i teraz z rąk nie wypuszczają.

Codziennie, z radością książkę otwierają.

I choć usunięto awarię po burzy,

namiot jako czytelnia nadal dzieciom służy,

bo dostrzegły magię ukrytą w literach,

a ona wciąż w niezwykłe miejsca je zabiera.